

Co ma Wenezuela do Izraela?



Ciekawie jest obserwować, jak zagraniczna polityka Stanów Zjednoczonych, taka jaka jest, często wydaje się mieć izraelski epizod w tle, który przynajmniej częściowo wyjaśnia, jak bezmyślna agresja Donalda Trumpa przeciwko dużej części świata jest napędzana syjonistycznymi imperatywami, a nie rzeczywistymi interesami amerykańskimi. Ukraina jest wspierana przez Izrael i amerykańską Lobby Izraelskie częściowo dlatego, że korzenie wielu żydów diaspory i izraelskich są „kazarskie”, tj. pochodzą z tej części Europy Wschodniej. Dodatkowo, pełniący obowiązki szefa państwa ukraińskiego Wołodymyr Zełenski jest Żydem, którego matka i ojciec podobno mieszkają w Izraelu w eleganckiej rezydencji opłaconej przez pieniądze ukradzione przez ich syna z amerykańskich i europejskich darowizn dla Kijowa na walkę z Rosją. Również żydowska niechęć do Moskwy w dużej mierze wynika z przekonania, że carska Rosja była źródłem wielu pogromów w XIX i na początku XX wieku. Ta narracja nie wspomina jednak, jak rosyjscy Żydzi stali się bolszewikami i, stając się wykonawcami Rewolucji Komunistycznej, następnie zemścili się stukrotnie na rosyjskich i innych wschodnioeuropejskich chrześcijanach.

I, oczywiście, często zauważano, jak polityka USA na Bliskim Wschodzie jest zasadniczo dyktowana przez skazanego za zbrodnie wojenne premiera Benjamina Netanjahu, który de facto kontroluje zarówno Trumpa, jak i Kongres USA. Lobby Izraelskie ma również znaczący wpływ na to, co dzieje się na szczeblu stanowych i lokalnych rządów i ma znaczną kontrolę nad tym, co pojawia się w krajowych mediach, które coraz częściej posiada

dzięki wysiłkom żydowskich miliarderów takich jak Larry Ellison. Ta umiejętność wykorzystywania pieniędzy do manipulowania polityką i rządem przejawiała się w możliwości tłumienia wolności słowa w Stanach Zjednoczonych, gdy tematem jest ohydne zachowanie Izraela wobec Palestyńczyków i jego innych sąsiadów. Kryminalizowanie antysemityzmu, które obejmuje jakąkolwiek krytykę Izraela, stało się przestępstwem dnia (*crime du jour*), aby uciszyć opozycję wobec pro-syjonistycznych programów zarówno na szczeblu federalnym, jak i stanowym, i zostało również użyte do wyeliminowania poparcia dla Palestyny na uniwersytetach i na rynku pracy. Poza tym Departament Stanu USA żąda teraz dostępu do mediów społecznościowych wnioskodawców o wizę, aby ci, którzy są zwolennikami sprawy palestyńskiej, mogli zostać zablokowani przed wjazdem do Stanów Zjednoczonych. O to właśnie chodzi w żydowskiej władzy w Ameryce.

Warto zwrócić uwagę na nieco nieoczekiwaną izraelską i żydowską rękę w ostatniej agresji USA skierowanej szczególnie przeciwko Wenezueli. Istnieje kilka głównych powodów uderzenia w Wenezuelę. Caracas rozwinęło bliskie relacje z Iranem poprzez negocjacje w sprawie BRICS i jednoznacznie opowiedziało się po stronie Palestyny, potępiając syjonistyczne zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości. To wyraźnie zaimponowało Donaldowi Trumpowi i jego doradcom Izraelczycy i członkowie Lobby Izraelskiego, tacy jak Miriam Adelson i Laura Loomer, którzy mają pełny dostęp do prezydenta i którzy niewątpliwie byli w stanie przekonać „Pomarańczowego Człowieka” (*Orangeman*), że będzie mógł skorzystać, uderzając jednym ciosem w sojusznika wspólnego wroga USA i Izraela.

Trump mógł i zrobił to, twierdząc niemniej, że stosuje tylko swój intensywnie promowany „wniosek z Doktryny Monroe’a”, który nieuchronnie nazwał „Doktryną Donroe” (*Donroe Doctrine*), i który był wyraźny w nowej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego. Ale na pewno wiedział, że jednocześnie zaspokoi żądania swoich żydowskich darczyńców i samego Netanjahu, który

niewątpliwie poruszył kwestię Wenezueli z prezydentem i jego personelem podczas swojej ostatniej wizyty na Florydzie.

Tak więc możliwość, że między Wenezuelą a Iranem może istnieć związek, stała się czymś, co może być wykorzystane przez Lobby Izraelskie, a także przez Trumpa. Podczas swojej ostatniej wizyty Benjamin Netanjahu szybko zidentyfikował problem i niewątpliwie również osobiście naciskał na Trumpa, aby coś zrobił natychmiast. Bibi pojawił się również w amerykańskiej telewizji i powiedział jednemu z rozmówców, że Iran „eksportuje terroryzm... do Wenezueli. Są w zмовie z reżimem Maduro... to musi się zmienić”. Izraelczycy widzą również powiązania między Caracas a zarówno Hamasem, jak i Hezbollahem, twierdzenie, które zostało powtórzone w amerykańskich zawsze-narodowo-syjonistycznych mediach.

Aby przytoczyć tylko jeden przykład, jak to działa, Fox News opublikował artykuł twierdzący, że Wenezuela Maduro stała się „najważniejszą bazą operacyjną Hezbollahu na półkuli zachodniej, wzmocnioną przez rosnącą obecność Iranu i ochronę reżimu Maduro”. Ultra-syjonistyczny amerykański ambasador w Izraelu Mike Huckabee, by nie być gorszym, później podwoił stawkę, publicznie oświadczając, że obalenie Maduro przez USA jest dobrą wiadomością dla Izraela ze względu na partnerstwo Wenezueli z Iranem i Hezbollahem.

Tymczasem New York Times złagodził swoje doniesienia o ataku na Caracas i zamiast tego przedstawił kilku prominentnych syjonistycznych współpracowników opinii, którzy twierdzili, że z samego tylko tych bliskowschodnich powiązań Wenezuela zasłużyła na wszystko, co do tej pory otrzymała z rąk amerykańskiej armii. Zawsze niezawodny stawiający-Izrael-na-pierwszym-miejscu Bret Stephens wyraził opinię, że *istniały dobre powody do usunięcia Maduro*, cytując wenezuelską wiceprezydent i pełniącą obowiązki prezydenta Delcy Rodríguez, która „twierdziła, że pojmanie Maduro miało »syjonistyczne podteksty«, sugerując, że jej kontakt z rzeczywistością może nie być tym, na co liczy administracja [Trumpa]”.

I tego samego dnia w The Times pojawił się dobry, stary, niezawodny Elliott Abrams w swojej *Obronie interwencji USA w Wenezueli* twierdząc, że wie rzeczy o zagrożeniu stwarzanym przez Wenezuelę, o których nikt poza nim i jego syjonistycznymi kumplami nie wydaje się być świadomy. Stwierdza, że „...zaprosili do Wenezueli kubańskich zbirów, i Hezbollah, i Iran, a także Rosję i Chiny. Tak więc jest to kwestia bezpieczeństwa dla całego regionu, ponownie, w tym dla Stanów Zjednoczonych. Dla Hezbollahu, na przykład, i Iranu, wiemy, że reżim Maduro dał im puste paszporty, aby agenci Iranu i Hezbollahu mogli poruszać się po Ameryce Łacińskiej i innych miejscach pod fałszywą tożsamością. Wiemy, że Iran pomógł nie tylko dać drony wenezuelskiej armii, ale pomógł im nauczyć się budować drony. Wiemy z izraelskiego doświadczenia z Iranem, drony mogą teraz przelecieć bardzo długą odległość. Mówimy o dronach, które mogą trafić nie tylko Portoryko, ale trafić kontynentalne Stany Zjednoczone. Kiedy byłem w Departamencie Stanu zajmując się tym około pięciu lat temu, Iran rozważał przekazanie pocisków średniego zasięgu, które mogłyby dotrzeć do Stanów Zjednoczonych, reżimowi Maduro w Wenezueli. Tak więc jest to rzeczywiste zagrożenie bezpieczeństwa w Ameryce Łacińskiej i dla nas”.

Tak więc Izrael i jego przyjaciele byli niewątpliwie zachwyceni, gdy Donald Trump zdecydował się zaatakować Wenezuelę i porwać jej prezydenta Nicolása Maduro. Netanjahu osobiście podziękował Waszyngtonowi po ataku na Wenezuelę, tweetując: „Gratulacje, prezydencie @realDonaldTrump za twoje odważne i historyczne przywództwo w imię wolności i sprawiedliwości. Pozdrawiam twoją zdecydowaną determinację i błyskotliwe działania twoich dzielnych żołnierzy”.

Być może ten dodatkowy program wspierania Izraela wyjaśnia, dlaczego pełniąca obowiązki prezydenta Wenezueli Delcy Rodriguez sama poszła do telewizji, aby powiedzieć, że jej kraj nie da się „zastraszyć” przez Waszyngton. Jak utrzymuje Bret Stephens, ona również uważa, że „Wenezuela jest ofiarą i

celem ataku tej natury, który niewątpliwie ma syjonistyczne podteksty. To naprawdę haniebane". Z pewnością jest jedna rzecz, która jest prawdziwa, że ponieważ Wenezuela krytykuje izraelskie zbrodnie wojenne, jej rząd zerwał stosunki dyplomatyczne z Tel Awiwem i uznał państwowość palestyńską. Można więc bardzo przekonująco zasugerować, że Netanjahu, przemawiając w imieniu swojego rządu, który w zamian otwarcie wspierał zmianę reżimu w Wenezueli, odegrał decydującą rolę w przekonaniu swojego podatnego narzędzia Trumpa, aby szybciej, a nie później, zajął się Caracas, kiedy spotkali się ostatnio w Mar-del-Lago.

Tak więc atak na Wenezuelę otworzył drzwi do wszelkiego rodzaju komplikacji i intryg. Biorąc pod uwagę zdolność Izraelczyków do manipulowania ignoranckim i zdezorientowanym Trumpem, który twierdzi teraz, że jego polityki są kierowane tylko przez jego „moralność”, a nie „międzynarodowe prawo”, kolejne wydarzenia prawie na pewno będą obejmować wspólny atak Izraela i USA na Iran. A kiedy ta inicjatywa się skończy, z pewnością będzie jeszcze więcej wrogów Izraela do konfrontacji. A jaka będzie korzyść dla przeciętnego Amerykanina, gdy wszystkie koszty i zgony zostaną policzone po tym, jak to wszystko się skończy? Jak zwykle, „Nic!”.